

POCZĄTKI I DZIEJE ROZLEWNICTWA WÓD W POLSCE

Od amfor do butelek szklanych

Dzieje rozlewnictwa wiążą się z napełnianiem pojemników wodą oraz jej transportem i handlem. Od dawnych czasów powszechnie wiadomym było, że wody źródlane nie tylko gaszą pragnienie, ale także dostarczają naturalnych składników mineralnych o właściwościach leczniczych. Kraje pustynne ubogie były w wodę, niezbędną dla karawan przemierzających setki kilometrów. Już wtedy napełniano naczynia wodą ze źródeł naturalnych lub z głębokich studni kopanych, aby sprzedawać ją wędrownym kupcom. Były to początki prymitywnego rozlewnictwa wód do pojemników i handlu nimi.

Starożytny Rzym nie miał wody najlepszej jakości, dlatego też co bogatsi patrycjusze sprowadzali ją w beczkach lub amforach z dalekich Alp. Zapewne także i w wielu innych krajach stosowano tego rodzaju praktyki, a obrotni przedsiębiorcy rozlewali wody do pojemników i przewozili je do zamożnych odbiorców.

Dużo więcej wiadomo o rozlewnictwie wód w średniowiecznej Europie. Picie wód mineralnych popularne było w uzdrowiskach francuskich i włoskich, natomiast w Czechach, Niemczech i Polsce używano ich przeważnie do kuracji kąpielowych. Zmiany zaszły w XIV w., kiedy szczawy były już powszechne na stołach, chociażby w Krakowie podczas uczt u Wierzyńki. Pierwsze wzmianki o sprzedaży wód w Europie pochodzą z 1416 r., kiedy to wodami w pojemnikach handlowano w czeskim Chebie. Na drzeworycie wykonanym w 1514 r. przedstawiono napełnianie wodą dzbanka z wąskim wlewem w niemieckim Göppingen.

Wraz z rozwojem uzdrowisk, gdzie mineralne wody lecznicze spożywano na miejscu, nastąpił rozwój pakowania ich w pojemniki i rozwożenia do odległych od źródeł miejsc. Picie wód mineralnych w XVI w. miało dużo większe znaczenie w kuracji uzdrowiskowej niektórych chorób niż obecnie. Wody mineralne pito nie tylko w uzdrowiskach, ale również w domu, dlatego rozpoczął się wówczas rozwój handlu wodami z Chebu i Göppingen. Powstały przedstawicielstwa m.in. w Pradze, Wiedniu, Norymberdze, a niektóre firmy dostarczały wodę w pojemnikach aż do Piotrogradu i Odessy. Już w 1789 r. sprzedano w Niemczech milion dzbanów wody. Popularność zyskały też źródła dolnośląskie i pod koniec XVIII w. we Wrocławiu można było nabyć wody z Kudowy, Dusznik i Szczawna. Dynamiczny rozwój rozlewnictwa nastąpił w 2. połowie XIX w. Prawny monopol na handel w Europie miały wody Appolinaris z Göppingen (0,8 mln flasz w 1870 r., a w 1900 r. już 28 mln flasz). Założona w 1867 r. rozlewnia Mattoniego w Kiselee koło Karlovych Varów produkowała 4 mln flasz.

Pierwszymi znanymi naczyniami do transportu wody były amfory, w średniowieczu zaczęto nalewać ją do wypalanych z gliny dzbanków kamionkowych. Dzbanki takie zaopatrzone w wąską gardziel, po wypaleniu zawsze były zawijane w płótno, aby nie dostało się do nich siano lub słoma. Początkowo były okrągłe, później graniaste (by większa ich ilość mogła się zmieścić w skrzyni), często zaopatrzone w uszka. Na dzbankach wytłaczano pieczęć z nazwą wody i miejscem jej pochodzenia. Naczynia te były jednak niedoskonałe, co wynikało najczęściej z występowania rys niewidocznych z zewnątrz, słabego wypalania oraz pozostawiania na dnie soli pochodzących ze szkliwienia. We Františkovych Lázních w 2. połowie XIX w. niszczone z tych powodów ok. 50 tys. kamionek rocznie. Dzbanki sprawdzano też na szczelność wypełniając je wodą na 12 lub 24 godziny, na *właściwy dźwięk, jaki dobrze wypalona kamionka wydaje* oraz oglądając ją wewnątrz pod słońce.

Nieprzejrzyste butelki ze szkła hialitowego pojawiły się we Francji, Belgii i Niemczech w XVI w. Stwierdzono wówczas, że są one *przyjemniejsze w użyciu, lżejsze do przesyłki, ale o wiele od kamionek droższe*. Ponieważ butelki z wodą transportowano w położeniu poziomym, nie zawsze przypominały one obecny kształt. Produkowano je w różnych wielkościach, głównie jednak o pojemności 2 i 1,5 litra. Pod koniec XIX w., dzięki postępowi w hutnictwie szkła, masowa produkcja butelek wyparła całkowicie dzbanki kamionkowe.

Początkowo wodę do dzbanków i butelek nalewano ręcznie, z czasem zwiększając wydajność rozlewania, np. w Selters metalowe kosze z kilkudziesięcioma pojemnikami w całości zanurzano w ujęciu i po upływie pół minuty wyjmowano – warunki higieniczne były więc przerażające. Poważnym problemem było zamykanie dzbanków i butelek tak, by nie ulatniał się zawarty w wodzie dwutlenek węgla. Pewną szczelność pojemników zapewniły dopiero zatyczki korkowe, które pobijano młotkiem dla lepszego uszczelnienia i obcinano wystającą część. Następnie szyjkę pokrywano pergaminem lub białą jagnięcą skórką i zanurzano w smole lub laku i stawiano pieczęć z nazwą wody lub miejscem napełniania, a nieraz z rocznikiem. Od połowy XIX w. korek obwiązywano drutem lub odciskano go *za pomocą cynowej kapsli na której rok czerpania lub herb państwa jest wytłoczony*. Po zamknięciu butelki leżały poziomo do 24 godzin, celem sprawdzenia szczelności korka. W 1859 r. *5800 flaszek tym sposobem napełnionych (do której to czynności należy wyniesienie ich z magazynu, odwiniecie ze słomy, trzechkrotne wymycie, nalanie, zakorkowanie, zalakowanie, zakapslowanie, upakowanie w skrzynię i poznaczenie tychże liczbą bieżącą tudzież napisem Krynica i naładowanie ich na wozy) wymagało pięciu dni roboczych*. Dużym postępowi było zastosowanie pod koniec XIX w. zamknięć druczianych o wielu wzorach. Porcelanowy korek na druczianym kabłąku, gumową uszczelką zaciskał wylot butelki.

Wiedząc jak nalewano wodę i zamykano pojemniki można sądzić, że trwałość wód była bardzo słaba. Handlarze musieli płacić odszkodowania za skażone i nieświeże wody, a butle, które zostawały do zimy, miały być sprzedawane za pół ceny lub rozdawane biednym za darmo. Na Śląsku (podobnie jak w całym Prusach) w 1777 r. *podaje się publicznej wiadomości, upraszając że jeśli się co rzeczywistego względem zaopatrzenia flasz i zapakowania z przypadku stało, aby tu do nas do Wrocławia ad Collegium medicum et sanitatis napominania swe adresowało, którzy się usilnie starać będziemy, w następującym razie takowym niedoskonałościom jak najprędzej ile można zabiegać*. Równocześnie handel wodami mineralnymi zwolniony został z jakichkolwiek podatków! Od końca XVIII w. w imperium austriackim handel wodami mineralnymi podlegał nadzorowi policyjnemu. Rozkaz wydany w 1793 r. mówił, że dziekan najbliższego fakultetu medycznego miał *przeglądać każdy wóz idący do cła, czy wywożona woda jest właściwa i dobra, czy słaba i skażona*. Z czasem w zamykaniu pojemników osiągnięto coraz lepsze rezultaty. Niemiecka ekspedycja, badająca w 1883 r. środkową Afrykę, zabrała ze sobą znaczną ilość butelek z wodą ze Szczawna, która *w przeciwstawieniu do wody selterskiej zachowała podczas dwumiesięcznej podróży do Loanda zupełną swoją świeżość i służyła nam w braku lodu w klimacie podzwrotnikowym za przyjemny i orzeźwiający napój. Ostatnia butelka nie odróżniała się w niczym od świeżej wody*.

Wody w opakowaniach dostarczane były zwykle do konkretnych miejsc (szlachta, dwory itp.), później powstał powszechny rynek wód mineralnych. Początkowo głównymi odbiorcami były uzdrowiska, gdzie lekarze zapisywali do kuracji pitnej wody, także z innych kurortów. Na Śląsku w 2. połowie XVIII w. pisano, że *coraz większą mnogość wód wprowadza się cudzoziemskich*. Apteka łądecka w 1880 r. zaopatrzona była we wszystkie wody mineralne

zagraniczne, sztuczne i naturalne. Później w dużych miastach zakładano specjalistyczne składy kupieckie sprzedające wody mineralne, powstawały też pijalnie z pawilonami, deptakiem, a nawet muszlą koncertową (np. w warszawskim Ogrodzie Saskim). Równocześnie zwiększał się eksport wód europejskich. Od Australii i Szanghaju po Amerykę Południową królowały Appolinaris, Kaiserwasser i Selters (niemieckie), Vichy (francuskie), Mattoni, Hunyady Janos i Apenta (węgierskie) oraz Tan-San i Hirano (japońskie). Powodzenie w Europie zaczął zdobywać kaukaski Narzan, niestety wody z terenów polskich nie były zbyt widoczne.

Masowa produkcja wód oraz nalewanie ich w powszechne już butelki szklane wymusiły postęp w technice rozlewnictwa. Oprócz saturatorów pojawiać zaczęły się myjki mechaniczne (szczotkarki), początkowo o napędzie nożnym. Następnie zmechanizowano moczenie butelek, wprowadzono płuczkarki i etykietarki ręczne. Gdy weszły do użycia zamknięcia koronowe (kapsle), zaczęto stosować kapsłownice nożne. We Francji sposób nasycania wody dwutlenkiem węgla podał w 1780 r. Duchanoy, zaś napełnianie butelek wodą mineralną w atmosferze CO₂ opatentował J. A. Hecht, pierwszy dzierżawca uzdrowiska w Krynicy (1805 r.), a później rozlewni we Františkovych Láznach i Karlovych Varach.

Polskie rozlewnictwo wód zaczęło się w Krynicy

Kolebką rozlewnictwa wód mineralnych w Polsce był Beskid Sądecki, w którym występują znane od średniowiecza wody najwyższej jakości (szczawy). Na ziemiach polskich, blisko 150 lat pozostających pod zaborami, rozlewnictwo rozwijało się powoli z powodu braku finansów oraz konkurencji rozlewni czeskich i niemieckich. Z inicjatywą urządzenia rozlewni wody mineralnej ze Zdroju Głównego w Krynicy wystąpili w 1806 r. lekarze Mikolasch i Schultes. Już w roku następnym rozpoczęto sprzedaż wody w naczyniach kamionkowych (flaszkach), których wyprodukowano ponad 14 tys., a kilka lat później ok. 20 tys. Na szereg nieprawidłowości związanych z rozlewnictwem wody w Krynicy zwrócił w 1856 r. uwagę prof. S. Skobel. Źródło miało cembrowinę modrzewiową, a więc nietrwałą – butwiejące drewno wydzielало niemiłą woń przedostającą się do wody. Zastrzeżenia profesora budził też sam proces rozlewania wody, bowiem najpierw napełniano po kilkadziesiąt flasz i dopiero później je korkowano, co powodowało duże ubytki dwutlenku węgla oraz utlenianie związków żelaza osadzających się na dnie naczynia. Dwa lata później rozlewnię zmodernizowano oraz wprowadzono nowoczesną wówczas metodę rozlewania Hechta. Poprawiło to zdecydowanie jakość rozlewanych krynickich wód, jak również zwiększyło wydajność – produkcja z 5 tys. flaszek w 1857 r. wzrosła do 23 tys. w 1860 r. Podczas powstania styczniowego rozlewnia wraz z zakładem zdrojowym podupadła. Dopiero w 1872 r. wody butelkowane z Krynicy zdobyły brązowy medal na wystawie lekarsko-przyrodniczej, co zapoczątkowało kolejne wyróżnienia w kraju i zagranicą.

Ciekawą historię ma rozlewnictwo wód mineralnych w Krościenku nad Dunajcem. Miejscowy dziedzic, Henryk Gross, w 1827 r. nabył grunt ze źródłami „Michalina” i „Stefan”, dokonał odpowiednich inwestycji i dwa lata później uzyskał zgodę na wysyłkę oraz sprzedaż wód zdrojowych, która niestety po kilku latach ustała. Produkcję uruchomił dopiero w 1859 r. kolejny dziedzic Dziewolski. Sława wód mineralnych z Krościenka rosła, ale liczba transportów była dość zróżnicowana (w 1861 r. wyeksponowano 25 tys. butelek, podczas gdy w 1864 r. tylko 9 tys.). Odbiorcami były głównie szpitale i kliniki z Krakowa i Lwowa. Rozlewnię zmodernizowano w 1903 r., wprowadzając mycie flaszek wodą gotowaną w kotle

miedzianym. Odbywało się to na wolnym powietrzu, a przed napełnieniem flaszki jeszcze raz przepłukiwano wodą mineralną. Wybudowano także obszerny skład na suszenie i składowanie butelek, zaś nad źródłami nowy, drewniany domek. Same źródła otoczone zostały betonową cembrowiną, przykrytą drewnianą obudową. Czerpanie wody odbywało się za pomocą metalowych pomp tłoczących. Kolejne lata to pogorszenie stanu źródeł, spadek wydajności i zmiany w składzie chemicznym wody, czego przyczyną były roboty górnicze prowadzone na terenie miejscowości. Rok 1910 był ostatnim w rozlewaniu i sprzedaży wód ze źródeł „Michalina” i „Stefan”, a ponowne uruchomienie zakładu nastąpiło w 1996 r.

Rozlewnia w Szczawnicy powstała w 1860 r., w tym samym czasie rozwinął się też handel wodami z Wysowej, chociaż właściwą rozlewnię uruchomiono tu dopiero w 1968 r. Jedyna rozlewnia poza miejscowościami uzdrowiskowymi rozpoczęła działalność w Ostromecku w 1894 r. Przez kolejne dziesięciolecia od 1902 r. rozbudowywała się rozlewnia w Ciechocinku.

Mimo trudnych początków butelkowania i wysyłki wód, notowano systematyczny rozwój branży. Krynicki lekarz dr Michał Zieleniewski opublikował w Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z 1860 r. artykuł *O napełnianiu wód lekarskich na sprzedaż rozsyłanych w ogólności, z dołączeniem opisu napełniania szczawy żelazistej w Krynicy*. Zwracał w nim uwagę na rozwijający się dynamicznie rynek oraz próby fałszowania wód butelkowanych, podawał też zasady produkcji, przechowywania i transportu mineralnych wód butelkowanych:

- a) źródło wody powinno być należycie obudowane, zabezpieczone przed dopływem wód opadowych i zapewniające stałość składu chemicznego.
 - b) opakowania przeznaczone do rozlewu wód mają być wykonane z materiału nie wchodzącego w reakcję z wodą i zapewniającego trwałość składu. W latach 60. XIX w. były to flaszki szklane (dość drogie) oraz kamionki (znacznie mniej trwałe).
 - c) z trzech sposobów napełniania naczyń wodami lekarskimi: Hechta, Frazeniusa (stosowany w Schwalbachu) i metody podwójnego napełniania flaszek popularnej w Dryburgu, dr Zieleniewski najwyżej ocenił metodę Hechta praktykowaną w Krynicy od 1858 r. Według autora, czterech pracowników mogło w ciągu dnia napełnić wodą 3000 flaszek.
 - d) czynności związane z rozlewaniem wody w tym czasie to:
 - wyniesienie flaszek z magazynu,
 - odwinięcie ze słomy,
 - trzykrotne wymycie,
 - nalanie wody,
 - zakorkowanie, zalakowanie, zakapslowanie,
 - upakowanie w skrzynię, oznaczenie kolejną liczbą i napisem,
 - załadowanie na wozy,
 - e) każda flaszka po zakorkowaniu ma przez 24 godziny leżeć poziomo,
 - f) później flaszki z nieszczelnymi korkami zostają odrzucone, a pozostałe są lakowane i zamykane cynową kapsłą z nazwą zdrojowiska, rokiem czerpania i herbem państwa.
 - g) przechowywanie wód winno odbywać się w składach przewiewnych, suchych i chłodnych,
 - h) transport zapakowanych flaszek winien odbywać się w pozycji poziomej.
- Zasady opracowane przez dr Michała Zieleniewskiego były pierwowzorem norm.

Komisja Balneologiczna w 1864 r. opracowała *Instrukcję urządzeń zdrojowisk krajowych*, gdzie podano zalecenia dotyczące rozlewania i wysyłania wód:

Przy czerpaniu i rozsyłce wód mineralnych na sprzedaż przeznaczonych, Komisya Balneologiczna za potrzebne uznaje:

- a) za właściwą porę do napełniania flaszek ten czas, w którym sąsiednie śniegi zupełnie stały, wody z nich utworzone z powierzchni ziemi spłynęły, tem lepiej porę dni zupełnie pogodnych w 8 dni po spłynięciu wód z stałych śniegów utworzonych,*
- b) napełnianie wód gazowanych i żelazistych odbywać się powinno wyłącznie metodą Hechta,*
- c) flaszki do wód gazowanych grube, 20-24 łutów ważące nie więcej jak kwartę obejmować powinny,*
- d) korki, większe niż otwór szyjki we flaszcze, powinny być: świeże, elastyczne, zdrowe niecierwiwe i nietrącające stęchlina lub nie mogą być nieczystymi.*
- e) flaszki po napełnieniu winny być przechowywane w składach zimnych, na słońce nie wystawionych i nie stęchłych,*
- f) nakrywki cynowe nazwę źródła i rok napełnienia wyrażające, muszą się znajdować przy wszystkich flaszkach wód mineralnych krajowych, na sprzedaż przeznaczonych; które to nakrywki przyłączone być winny smoła nie tylko do korka, ale i do pierścienia przy szyjce flaszki znajdującego się,*
- g) flaszki napełnione przechowywane być winny leżąc w składach na stelażach; przed zapakowaniem zaś ich do skrzyń mają być wypróbowane, czy nie przeciekają.*

Rozlewnie w Krynicy, Krościenku i Szczawnicy dawały znaczną produkcję w skali kraju, o czym świadczy zestawienie z 1860 r.:

Busko – 2.987 flaszek

Szczawnica – 92.905 flaszek

Iwonicz – 24.000 flaszek

Krościenko – 9.000 flaszek

Krynica – 23.000 flaszek

Solec – 600 flaszek

Razem – 152.492 flaszek

Dwutlenek węgla do wód butelkowanych zastosowano w Krynicy w 1858 r., a w Ciechocinku (sprowadzany aż z Kisłowodzka na północnym Kaukazie) w 1902 r.

W odrodzonym kraju

Pierwsza wojna światowa kompletnie zniszczyła niewielki potencjał rozlewniczy, ale odrodzona Polska dość szybko uruchomiła rozlewnie w Krynicy, Szczawnicy, Iwoniczu, Ciechocinku, Truskawcu, Niemirowie, Lubieniu, Morszynie i Ostromecku.

W 1910 r. powstał Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk, którego prezesem został hr. Jan Potocki. Dziesięć lat później organizacja zmieniła nazwę na Polski Związek Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich, w 1925 r. siedziba związku przeniesiona została z Lwowa do Warszawy. Kolejny raz nazwę na Związek Uzdrowisk Polskich zmieniono w 1926 r. Przy związku uruchomiono hurtową sprzedaż i pijalnię wód w Warszawie, biuro sprzedaży i propaganda produktów zdrojowych znajdowały się pod patronatem Ministerstwa Opieki Społecznej, powstał też Związek Hurtowników wód mineralnych. Od 1934 r. prężnie działała Komisja Wód Mineralnych z przewodniczącym Stanisławem Wiśniewskim, dyrektorem Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Produkcja wód w latach 30. XX w. wynosiła ok. 400 tys. butelek, importowano też wody w butelkach 0,75 l: z Czech – 50 tys., z Węgier – 110 tys., z Francji – 15 tys., z Niemiec – 16 tys.

Związek Uzdrowisk Polskich popierał rozwój rozlewnictwa i szczególną troską wspierał rozwój produkcji wód i handel nimi. Rozlewniom w zakresie mycia butelek, napełniania,

korkowania, magazynowania i pakowania zwracano uwagę, aby robić to z całą uwagą, by nie uronić czegokolwiek z cennych walorów wody. Wielką uwagę przykładano do obniżenia kosztów transportu kolejowego, bowiem cena przewozu wody z południa Polski do Warszawy wynosiła aż 50% ceny jej nabycia u źródła. Interwencja związku w Ministerstwie Komunikacji, 15 marca 1936 r. przyniosła obniżenie stawki za przewóz wody o połowę. Aby zmniejszyć koszty przewozu i ceny wody Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało wzór butelki do wody mineralnej. Stożkowa butelka z zielonego szkła, o pojemności 0,75 l, wadze 0,5 kg, wytrzymałości 18 atm., hermetycznie zamykana kapslem metalowym (koronkowym), przeznaczona do przewozu kolejowego luzem, została wyprodukowana i poddana testom przez Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy. Opakowania te okazały się znacznie tańsze od dotychczasowych butelek typu bordo. Tak budynki, jak i maszyny rozlewnicze były bardzo niedoskonałe. Urządzenia do napełniania butelek wodą od 1907 r. produkowała poznańska firma Kubś i Gugulkiwicz, a ich wydajność nie przekraczała 500-700 but./h. Z tego też względu w 1938 r. produkcja wód wyniosła jedynie ok. 3 mln butelek.

Ku nowoczesności

Po zmianie granic Polski w wyniku drugiej wojny światowej część rozlewni (Truskawiec, Niemirów, Lubień i Morszyn) znalazła się na Ukrainie, przybyły natomiast nowe w Polanicy i Szczawnie, produkujące wcześniej ok. 3,2 mln butelek rocznie. Te właśnie uruchomiono najszybciej, w 1946 r. podjęła produkcję rozlewnia w Krynicy. W 1947 r. napełniono 1,2 mln butelek, a rok później blisko 3 mln. Po uruchomieniu rozlewni w Ciechocinku i Szczawnicy, w 1950 r. produkcja wzrosła do 7,3 mln butelek o pojemności 0,33 l. Tuż po wojnie przestały funkcjonować rozlewnie w Inowrocławiu i Iwoniczu, rozlewnia w Nałęczowie rozpoczęła produkcję w 1953 r. Niepewne źródła podają, że rozlewnia nałęczowska czynna była już w czasie okupacji, a do Afryki wysyłano wodę dla wojsk niemieckich. W 1955 r. wyprodukowano już 20,8 mln butelek. Rozwój rozlewnictwa komplikował fakt ścisłego rozdzielnictwa wyprodukowanych wód. Przy Dyrekcji Polskich Uzdrawisk powstała Centrala Eksploatacji Produktów Uzdrawiskowych przekształcona w 1951 r. na Biuro Usług Produkcji Zdrojowych z całą machiną biurokratyczną. Mimo to produkcja wód butelkowanych powoli rosła, bowiem uruchamiano kolejne rozlewnie w Ciechocinku, Busku i innych uzdrowiskach. Poważny błąd stanowiło w 1952 r. powierzenie całości dystrybucji wodami butelkowanymi Centralnemu Zarządowi Hurtu Spożywczego, nie zainteresowanemu tą działalnością.

Przełom nastąpił w 1960 r., kiedy Biuro Usług Produkcji Zdrojowych ponownie przejęło hurt wodami, organizując osiem własnych hurtowni wojewódzkich. Ustalone zostały opłacalne ceny na wody butelkowane, z Czechosłowacji sprowadzono nowe linie rozlewnicze (do 1965 r. siedem linii Norma o wydajności 6000 but./h), które zainstalowano m.in. w Polanicy, Ciechocinku, Szczawnie i Krynicy, usprawniono też dystrybucję wód. Zmodyfikowane skrzynie drewniane oraz butelki hurtownie wypożyczały wcześniej z rozlewni, odtąd były one sprzedawane (odbiorca płacił kaucję). Kolejne lata przyniosły zwiększenie produkcji z 32 mln butelek w 1960 r., poprzez 97,5 mln w 1965 r. do 195,6 mln w 1970 r. Pod koniec lat 60. nastąpił również wzrost produkcji wód butelkowanych w rozlewniach GS Samopomoc Chłopska, które na bazie niewielkich zakładów produkcji lemoniady uruchamiały też rozlewnictwo wody. Podobnie było w Spółdzielni Spożywców Społem. Uzdrowiska w latach 1966-70 zaadaptowały kilka obiektów do celów rozlewnictwa i w ten sposób liczba rozlewni uzdrowiskowych wzrosła do 16. W miarę wzrostu produkcji wód butelkowanych, następowała intensyfikacja poszukiwań nowych zasobów wód podziemnych nadających się do rozlewnictwa przez służby geologiczno-wiertnicze BP Balneoprojekt. Wykonano wiele

nowych ujęć, m.in. w Jeleniowie, Czerniawie, Szczawnie, Polanicy, Połczynie, Kołobrzegu, Ciechocinku, Busku, Wysowej, Rymanowie i Grodzisku Wielkopolskim.

Duże koszty transportu wód butelkowanych, spowodowały w latach 70. zwrócenie uwagi na nierównomierne rozmieszczenie rozlewni w kraju. Cena przewozu butelki wody na odległość 400 km wynosiła w 1974 r. 25 gr., co przy 300 mln butelek rocznie dawało kwotę 75 mln zł. Była to trzecia część kosztów budowy rozlewni w Grodzisku Wielkopolskim. Przy warzelni soli w Ciechocinku rozpoczęto budowę dużej rozlewni. Do wzrostu produkcji przyczyniła się nie tylko budowa nowych rozlewni i modernizacja istniejących, ale też zwiększenie popytu na wody butelkowane, który po raz pierwszy przewyższył ich podaż (głównie latem). Mimo to Polska pozostawała daleko w tyle za innymi krajami europejskimi, bowiem na jednego mieszkańca przypadały w 1970 r. zaledwie 2 l wody rocznie, podczas gdy we Francji 45 l, w RFN 32 l, w Czechosłowacji 15 l, w Bułgarii 10 l. Rozmieszczenie rozlewni udało się poprawić w latach 70. dzięki nowym obiektom GS Samopomoc Chłopską, głównie zaś dużym rozlewniom w Warszawie (Mazowszanka) i w Grodzisku Wielkopolskim (Grodziska). Budowało je Zjednoczenie Uzdrowiska Polskie, ale nakazem władz centralnych przeszły one później w ręce innych gestorów. Rozpoczęto napełnianie butelek 1 l, skrzynki drewniane wyparte zostały przez lżejsze i wygodniejsze plastikowe. Rozlewnie uzdrowiskowe produkowały ponad 200 mln l wody rocznie, co możliwe było dzięki:

- modernizacji zakładów i ich rozbudowie oraz montażowi maszyn o większej wydajności (Krynica, Nałęczów, Szczawno, Polanica, Jastrzębie),
- adaptacji obiektów na rozlewnie (Busko, Rymanów, Szczawnica, Świnoujście, Czerniawa, Jeleniów),
- budowie nowych rozlewni (Kołobrzeg, Połczyn, Ciechocinek, Warszawa).

Najmniejszą rozlewnię posiadała Szczawnica (0,8 mln l wody rocznie), największą Grodzisk Wielkopolski (68 mln). Rozlewnia w Grodzisku była najnowocześniejsza dzięki całkowicie zautomatyzowanej linii rozlewniczej. Butelki zamykano kapslem koronkowym lub nakrętką i pakowano w tradycyjne skrzynki oraz kartony, później rozwiązania te wprowadzono w innych rozlewniach.

Lata 80. nie przyniosły większego rozwoju rozlewnictwa, a liczba rozlewni i ich stan techniczny pozostawały na stałym poziomie. Dopiero na początku lat 90. nastąpił boom na rynku wód i napojów. Powstało wiele rozlewni prywatnych, a rozlewnie spółdzielcze przejęły różne spółki (Drzewce, Ostromecko). W większości z nich zainstalowano nowe linie rozlewnicze, głównie włoskie i niemieckie. Od podstaw zbudowano rozlewnie w Wyszku i Tyliczu z najnowocześniejszymi maszynami włoskimi. Proces produkcji został całkowicie zautomatyzowany, a butelki PET produkowano na miejscu. Rozlewnictwem wód w latach 1960-90 zajmowały się Zjednoczenie Uzdrowiska Polskie, Centralny Związek Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska oraz Spółdzielnia Spożywców Społem.

Po zmianach polityczno-gospodarczych z 1989 r. gwałtownie obniżyła się produkcja wody w 17 rozlewniach należących do państwowych przedsiębiorstw uzdrowiskowych, likwidowały działalność rozlewnie spółdzielcze. Jednocześnie powstały nowoczesne rozlewnie Nałęczowianka, Multi Vita i Żywiec Zdrój, które oprócz maszyn nowej generacji wprowadziły opakowania PET, powoli wypierające butelki szklane. Skromną poznańską fabrykę maszyn Kupś i Gugułkiewicz zastąpiła Pofamia. Po kilku latach została ona zlikwidowana, bowiem nie sprostała konkurencji rozpoczynających działalność w Polsce przedstawicielstw dużych, zagranicznych koncernów (Krones, KHS, Sidel). Państwowe rozlewnie uzdrowiskowe nie miały dużych szans rozwoju, bowiem w większości z nich park maszynowy był przestarzały. Uzdrowiska, mimo że produkują jedne z najlepszych wód, nie dysponowały finansami na

nowoczesne technologie. Dzisiaj istnieje tylko siedem rozlewni uzdrowiskowych, z których tylko Staropolanka należy do dużych. Największe rozlewnie (dające ponad 150 mln butelek rocznie każda) posiadają producenci wód: Żywiec Zdrój, Nałęczowianka, Cisowianka, Kropla Beskidu, Ustronianka i Bewa. Ilość rozlewanych wód nieustannie rośnie od 1990 r., kiedy wyprodukowano 380 mln l wody, osiągając w 2007 r. już 2,4 mld l. Do 1990 r. istniało w Polsce ok. 50 rozlewni, pod koniec lat 90. blisko 300, ale już na przełomie stuleci ilość ich zmniejszyła się. Obecnie działa ok. 150 rozlewni, z których część produkuje tylko wody mineralne i źródlane, a część także napoje smakowe. Znaczną rolę w rozlewnictwie odgrywają wody w opakowaniach 5-galonowych (18,9 l). Ten system produkcji i dystrybucji powstał w Stanach Zjednoczonych w latach 40. XX w., a w Europie pojawił się w latach 80. najpierw w Wielkiej Brytanii, później we Francji, Holandii i Skandynawii. Zawrotna kariera coolerów w naszym kraju trwa od 1993 r. i obecnie Polska w ich produkcji zajmuje drugie miejsce w Europie (po Wielkiej Brytanii). Do pojemników 5-galonowych wody źródlane rozlewa ok. 20 producentów, z których liderami są Dar Natury (ponad 50% ogółu podaży) oraz Eden.